

Lublin 19.05 2018.

Cezary Mordka dr hab.

UMCS Wydział Filozofii i Socjologii

Lublin

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Izabeli Pasternak pt. „ Człowiek a władza w filozofii Michela Foucaulta”

1.Zadania naukowe i struktura tematyczna pracy.

Rozprawa doktorska Izabeli Pasternak pt „ *Człowiek a władza w filozofii Michela Foucaulta*” składa się ze Wstępu, czterech rozdziałów i Zakończenia. Waga twórczości Foucaulta bierze się przede wszystkim, sądzi I.Pasternak z jego radykalnego oglądu podstaw zachodniej kultury a także naruszenia przez francuskiego filozofa dotąd niepodważalnych, jak pisze autorka, kwestii jakimi są wartość prawdy, obiektywności, poznania naukowego oraz tożsamości człowieka. Z pewnością uzasadnia to próbę analizy twórczości Foucaulta, choć zważywszy na tradycję sceptyczną, rozstrzygnięcia D.Hume’a oraz wyniki badań T.Khuna na temat statusu nauki (lata 60), jest to określenie przesadzone. Wszystko więc zależy od tego co Foucault miał do powiedzenia.

Precyzując przedmiot swojej rozprawy I.Pasternak określa go jako „człowiek w różnorodnych kontekstach władzy w myśli Foucaulta” dostrzegając skrajną wieloznaczność terminu „człowiek”. Autorka pracy stara się, trafnie jak sądzę, ujawnić „pokawalkowanie” człowieka u Foucaulta na „podmiot”, „duszę” i „ciało” skupiając się na swoistej jedni desygnatów tych określeń. Tak ujęta całość ludzka ma być analizowana w kontekście władzy a szczególnie sposobów które skutkowały uczynieniem z człowieka „podmiotu” i narzucenia mu tożsamości. Badanie „jak” owego narzucenia to najbliższy (proksymatywny) cel pracy. Kłopot jaki tu się pojawia to znany fakt, iż Foucault dość swobodnie odnosił się do kategorii którymi się posługiwał, zmieniając często ich sens. Stąd duża wartość pracy Pasternak która proponuje bardzo klaryfikujące podejście do myśli Foucaulta w postaci czterech części

zawierających omówienie rozwoju myśli badacza, nie wklajając się w problem jej spójności choć będąc przekonaną o ich komplementarnym związku. Foucault odrzucał zasadność podawania definicji, określania kategorii jako, że pociągały one takie pojęcia jak natura czegoś, natura człowieka, źródło, pochodzenie, ciągłość czy przyczyna których według niego nie da się użyć.

Najwyraźniej myśliciel stosował podejście „albo albo”. Albo mamy definicję klasyczną albo nic. Albo naturę (istotę) czegoś albo „historyczność i przypadkowość wszystkiego”. Pasternak częściowo akceptuje takie podejście choć otwiera ono drzwi do „wszystko ujdzie”. Jednak jakieś odróżnienia dają się przeprowadzić na przykład zasadnicze odróżnienie poziomu przedmiotowego i transcendentalnego. Pierwszy poziom, przedmiotowy, stanowi to wszystko, co filozof opisuje, mianowicie opisane konkretne praktyki historyczne: sposoby karania, uśmiercania, tresowania ciał, regulaminy, kodeksy, itp. W takim odczytaniu są to dane *stricte* historyczne. Jednak Foucaulta należy czytać, twierdzi Pasternak, jeszcze na innym poziomie, na poziomie transcendentalnym. Poziom transcendentalny to meta-poziom dotyczący warunków zaistnienia konkretnych faktów historycznych łącznie z praktykami, normami zasadami i kryteriami a także kwestią uznania czegoś za prawdę. Nie są to uniwersalne warunki lecz warunki możliwości zaistnienia danego zjawiska społecznego w danym momencie historycznymi.

Trzeba tu zauważyć, iż sama teza o istnieniu warunków zachodzenia zjawiska społecznego historyczna już być nie może (pod groźbą wywrotności).

Mamy więc dwa poziomy analiz oraz diagnozy które dla Foucaulta są „jednymi z wielu” a opowiedzenie się za jakąś to kwestia wyboru. Nie jest tu jednak jasne czy chodzi o wybór dla wyboru czy też wybór konieczny z powodu braku ostatecznych rozstrzygnięć.

Rozdział pierwszy pracy zatytułowany jest „*Człowiek jako podstawa rozumienia kultury i społeczeństwa*”. Autorka pracy wskazuje na to, iż mimo wzrostu poziomu dobrobytu a także postępu technologicznego dochodzi w społeczeństwach europejskich do instytucjonalizacji i biurokratyzacji życia. Foucault z jego koncepcją człowieka jako „z istoty pozbawionej istotowej podmiotowości” oraz wskazywaniem na zależność ludzi od relacji społecznych proponuje nie tylko krytykę, ale wręcz destrukcję ludzkiego podmiotu „a więc i racjonalności”. Foucault ma na nowo definiować człowieka przykładając do niego jednak nie miarę racjonalności lecz zależności. „*Człowiek w jego rozumieniu został nawet nie tyle pozbawiony podmiotowości, co o jego podmiotowości zaczęły stanowić zjawiska wobec niego zewnętrzne*”. Te ogólne a więc mało treściowe „wytyczne” są precyzowane w podrozdziale „*Koncepcja człowieka- tożsamość jednostki ludzkiej*”.

I. Pasternak wychodzi od stwierdzenia, iż klasyczna filozofia jest oparta na dwóch fundamentalnych przekonaniach, po pierwsze przekonaniu o obiektywnym porządku świata a po drugiego jego poznawalności ludzkim rozumem a także opisywalności za pomocą kategorii podmiotowych. W pracy nie ma dookreślenia co to za „klasyczna filozofia” ale przyjmijmy że takie postulaty się pojawiały. Foucault podważa obydwa założenia a szczególne to o centralnej roli podmiotu w procesie poznania stojąc na stanowisku historyczności poznania.

„Skoro bowiem rzeczywistość społeczna, w której żyje człowiek, jest zmienna, to zmienny musi być także i sam człowiek, bo w tej określonej, historycznie zmiennej rzeczywistości żyje”. Nie jest to zbyt odkrywcze. Człowiek się zmienia z godziny na godzinę ale niewiele z tego wynika. Problemem jest czy zmienność historyczna konstruuje byt jako ludzki, czyli czy zmiana historyczna wytwarza niejako coraz to inne, niesprowadzalne do siebie „modele człowieka”.

Pasternak wskazuje, iż u Foucaulta nie znajdzie się „natury czy istoty człowieka”, a człowiek jest raczej określony przez negacje na korzyść analizy kwestii funkcjonowania mechanizmów władzy czy produkowania podmiotowości.

Wypada zadać pytanie: podmiotowości czyli czego? I w jakim stosunku pozostającym do bycia człowiekiem?

Bycie człowiekiem o ile pociąga za sobą uznanie jego natury u Foucaulta jest nie do przyjęcia. Twierdzi on bowiem, że przypisywanie człowiekowi owej natury (łącznie z definiowaniem go) pozostaje wielkim złudzeniem filozofii i nauki.

Warto w tu zwrócić uwagę, iż między brakiem natury a brakiem określeń specyfiki (domniemaniem treści) jest zasadnicza różnica. Coś bowiem może nie mieć „istoty” ale być określonym (względnie trwałym). Bez tego jakże pisać o człowieku, kamieniu czy systemie społecznym?

I. Pasternak się jednak nie poddaje usiłując „wyłuskać chociażby naturę braku natury, bo co najmniej takie założenie leży u podstaw rozumienia przez niego człowieka”.

„I ów brak jest – dookreśla badaczka- w filozofii Foucaulta pełen treści. Człowiek przecież zawsze „jakiś” jest. „Jakiś” jest także w filozofii Foucaulta. Co to zatem znaczy – w filozofii Foucaulta – że człowiek nie posiada natury? I jak to się ma do bycia „jakimś”?”

Można powiedzieć, że człowiek jest w myśli Foucaulta rodzajem pustego naczynia, które musi być dopiero wypełnione treścią i zorganizowane jakimś rodzajem porządku.

Jest zatem człowiek istotą paradoksalną i wewnętrznie sprzeczną, ponieważ niewypełniony treścią – nie może istnieć, ale wypełniony – nie jest już sobą, skoro staje się tą treścią, utożsamia się z nią.

Tego typu wypowiedzi mają, jak sądzę, status „wyrobu poetycko-podobnego”.

Owo „prawie puste naczynie” żyje jednak w kulturze, w określonej społeczności, która determinuje sposób jego myślenia zarówno o świecie zewnętrznym, jak i o sobie samym.

W jaki sposób można tu zapytać „praktycznie pusty byt” mógłby wytworzyć kulturę? Która z kolei może determinować jego sposób myślenia. Nie jestem też pewien w jakim sensie doktorantka użyła słowa „determinować”? Czy chodzi o określenie czy konieczne przesądzenie?

Człowiek, przychodząc na świat, rodzi się w określonej kulturze, której „kody” (określenie bardzo strukturalistyczne) „od razu narzucają każdemu jej uczestnikowi szereg empirycznych porządków”. Porządki te stają się naturalnym środowiskiem człowieka, tak naturalnym, że ich nie widzi, bo jest to coś, co leży u podstaw jego patrzenia, postrzegania, myślenia i rozumienia. Ten pierwotny porządek Foucault nazywa *episteme*. Są to pewne aprioryczne (choć historycznie zmienne) podstawy możliwości poznania, poza które nie sposób wyjść w myśleniu.

Episteme ma charakter historyczny, zatem także wszystko inne, co jest nadbudowane na *episteme*, również jest historyczne, zmienne, zatem nie jest na tyle stałe, aby na jego podstawie budować wiedzę, także wiedzę o człowieku.

Jak jednak pisał Szekspir : wszystko zależy od sformułowania. Historyczna zmiana czy jakakolwiek zmiana czegoś może być stwierdzona tylko o ile coś pod jakimś względem się nie zmienia. Gdyby była tylko zmiana (w tym historyczna) nie dałoby się tego stwierdzić.

Jednak historyczna zmiana właśnie daje się stwierdzić dzięki specyficznemu rozumieniu przez Foucaulta człowieka jako bytu empiryczno-transcendentalnego w kontekście jego śmierci. Śmierć człowieka ma rzecz jasna u Foucaulta specyficzne znaczenie i zawiera wprawdzie stwierdzenie ukonstytuowania się bytu ludzkiego jako przedmiotu analiz. Będąc przedmiotem człowiek jest jednak także podmiotem tworzonych przez siebie rodzajów wiedzy.

Co więcej , człowiek jawi się tu jako istota nieustannie balansująca pomiędzy *ja* empirycznym, dostępnym zmysłowo, a zdolnością do teoretycznego ujmowania samego siebie.

Przez „empiryczny aspekt badań nad człowiekiem” Foucault ma na myśli głównie psychologię, socjologię i lingwistykę, choć sięga też do innych dyscyplin, np. etnologii i psychoanalizy.

Smiałą tezą filozofa było stwierdzenie, że powstanie psychologii to wynik pewnej potrzeby- a mianowicie w społeczeństwach przemysłowych pojawiła się konieczność nowych form kontrolowania i trzymania w ryzach poszczególnych jednostek.

Dyscypliny humanistyczne mówiąc ogólniej, powstały w XIX wieku jako środki służące dyscyplinowaniu siły ludzkiej zgodnie z ekonomicznymi potrzebami nowoczesnego społeczeństwa, jako środki kontroli produktywności. Owe nauki mają za zadanie sprawować kontrolę i utrzymywać ład wśród członków współczesnych (zachodnich) społeczeństw. Władza bowiem kształtuje to, co jest godne wyboru, dobre, normalne, wartościowe

W społeczeństwie, jak opisuje go Foucault, działa, funkcjonuje i myśli nie człowiek, nie jednostka, ale dyskurs. To reguły dyskursywne działają i myślą poprzez człowieka. Nauki humanistyczne zaś produkują dyskursy werydyczne, a tym samym stwarzają oparcie i uzasadnienie dla praktyk, przez które ludzie są klasyfikowani, urabiani i formowani jako podmioty

Foucault, twierdzi Pasternak, nie tylko w książkach, ale także w wielu wywiadach podkreślał, że tzw. nauki humanistyczne „[...]nigdy nie docierają do człowieka, nie prowadzą do odkrycia ani jego „natury”, genezy, przeznaczenia, ani czegokolwiek, co byłoby – jak sam mówi – „ludzkie””. Za to po pod postacią rozmaitych ekspertów po prostu narzucają tak zwaną faktyczność oraz normatywność.

Lecz co dokładnie narzucają w kwestii człowieka/ podmiotu ludzkiego?

W podrozdziale „*Podmiot a podmiotowość*” Pasternak trafnie odróżnia pojęcie podmiotu i podmiotowości a dzięki jej dalszym precyzyjnym dystynkcjom bardzo jasno widać całkowity chaos terminologiczny jakim posługiwał się Foucault: podmiot, podmiotowość, dusza (sic!), wnętrze, świadomość - każde działa w swoim kontekście i w ogóle nie wiadomo czy te różne kategorie mają cokolwiek ze sobą wspólnego. Natomiast w jednym Foucault pozostaje konsekwentny: podmiot (owość) jest narzucona, wytworzona po to aby lepiej panować nad człowiekiem czyli wytworzyć duszę, uwewnętrznić ją tak aby podmiot sam się kontrolował będąc kontrolowany. Trzeba oddać też sprawiedliwość i Foucaultowi i docenić skrupulatność Pasternak: odnalazła ona jakieś (wreszcie) określenie: duszo-podmiotu-wnętrza. To

„[...]element łączący skutki pewnego typu władzy z referencjami wiedzy- przekładnie, według której stosunki władzy stwarzają możliwość wiedzy a wiedza przedłuża i

wzmacnia skutki władzy” lub „korelatyw pewnej technologii sprawowania władzy nad ciałem”.

Po takim stwierdzeniu nie były już właściwe konieczne tezy o „śmierci człowieka”. Zastąpiła go bowiem „przekładnia na władzę”. Sam Foucault trzeba tu zauważyć już wcześniej dokonał autodestrukcji podmiotu w kierunku rozwiązań które tak opisuje Pasternak:

„Podmiot znika w strukturze (Levi-Strauss, Althusser), w dyskursie (Barthes), w episteme (jest >>wyrwą w porządku rzeczy<< - Foucault) albo w piśmie (jest miejscem czyniącym >>przejście słowom<< - Derrida), jest istotą >>mówioną<< i >>myślaną<< (przez językowo ustrukturalizowaną nieświadomość – Lacan) bądź tworzy rizomatyczno-nomadyczne urządzenie (jedno-mnogie) wraz z otaczającym go światem, >>energetyczną<< wielość sił (Deleuze) – staje się niejako >>relacyjną wypadkową”.

Gdy już podmiot zniknął, zostaje (po rzekomo podwojonej Husserlowskiej *epoche*) forma: myśli się, działa się itd. Myśl i myślenie w filozofii Foucaulta przestało być atrybutem, własnością myślącego podmiotu – podmiot nie jest już residuum myśli, myśl jest zaś ciągłym stawaniem się, czymś, co nas „spotyka”

Wyprowadzając konsekwencję z analizy Foucaulta powinno się też chyba powiedzieć: czuje się, nowotworzy się, umiera się, amputuję rękę się.

Antyhumanizm (bo jest to antyhumanizm) Foucaulta jest jednak specyficzny: wyrasta z pewnych założeń oraz prezentuje tezę pozytywną.

Do jego założeń należy akceptacja odmiany historycyzmu (wszelkie prawdy powstały w jakimś momencie historycznym, w określonych warunkach społeczno-politycznych a żadna z uzyskanych rzekomo prawd nie przetrwała) oraz przekonanie, że dyskurs psychologiczny i psychiatryczny jest sposobem kontrolowania i sprawowania władzy nad jednostką.

Ogólniej nauki humanistyczne „wzięły w posiadanie prawdę” oraz ustanowiły swoje standardy „normalności”: normalne dziecko, zdrowe ciało, dobry obywatel, wzorowa żona, wzorowy mąż, zrównoważony umysł, itp.

Wszelka jednak, co trzeba tu stwierdzić, relatywizacja treści teoretycznych do historycznej zmienności ma problem w wyrażeniu własnej tezy (jest zrelatywizowana do danego momentu dziejowego czy nie?) oraz pytaniem o sens przedstawiania własnych rozwiązań skoro one za chwilę przeminą.

Niezależnie od możliwej odpowiedzi na powyższą wątpliwość istnieje u Foucaulta propozycja która wspomniany antyhumanizm umieszcza w sensowym tle- jest to propozycja przypisania centralnej roli, w pewnym sensie roli arche w jego filozofii czyli władzy.

Gdy mamy arche reszta pozostaje kwestią interpretacji danych historycznych: od władzy nad ciałem do wytworzenia duszy i wreszcie kontroli gatunkowej (biowładzy o czym Pasternak pisze dalej).

Czy jest jednak ta władza i jak realizuje swoje złowieszcze cele w tym, a zwłaszcza przekształcenia ludzi w podmioty pozostaje jest przedmiotem rozdziału drugiego „*Sposoby realizacji władzy nad człowiekiem*”.

Władza w znaczeniu nadanym i używanym przez Foucaulta nie jest ani pojęciem jednolitym, ani też precyzyjnie zdefiniowanym. Wynikać to ma jednak nie z nieprecyzyjności Foucaulta, ale z istoty samej tej kategorii.

Jednak jakieś określenia się pojawiają : to wszechobecność władzy, jej niesubstancjalność, bycie specyficznym typem stosunków między jednostkami ale nie opartym na wymianie, produkcji czy komunikacji, to nie rząd czy Państwo (wyjątek: tekst Podmiot i władza), nieuchwytność, ale też jakaś pozytywność, wytwórczość wytwarzanie ludzkiej podmiotowości.

Co więcej w książce *Nadzorować i karać*; mamy tezy Foucaulta o niemożliwości istnienia jakiegokolwiek wiedzy (czy w postaci zbioru wiadomości na jakiś temat, czy systematycznej dyscypliny naukowej) niezależnej od wpływów politycznych.

W dalszej części pracy Pasternak przedstawia wyczerpujący opis nie tyle „co” władzy ile jej „jak”: czyli strategii władzy suwerena, władzy dyscyplinarnej i biowładzy, charakterystycznej dla współczesnych społeczeństw. Pasternak zwraca uwagę na niezwykle istotną kwestię:

„Zadaniem władzy jest teraz klasyfikowanie, segregowanie, ocenianie, hierarchizowanie i dystrybuowanie „pierwiastków życia w dziedzinie wartości i pożytku”, czyli zarządzanie społeczeństwem w taki sposób, żeby dawało się nałożyć na nie pewien normatywny system”. Dość istotnym zagadnieniem w piśmiennictwie Foucaulta był problem seksualności (Pasternak używa tu nieco zbyt potocznego określenia „seks” np. seks który pierwotnie należał do sfery natury....)

Znane określenie Foucaulta „dusza jest więzieniem ciała” w kontekście jego „Historii seksualności” pojęte zostaje jako wezwanie do uwolnienia od nakazów i zakazów seksualnych o starszej jeszcze wiktoriańskiej proveniencji. Jednak dla filozofia nie tyle aktywność seksualna jest istotna co dyskurs o niej jako, że wytworzona przez władzę wiedza

o seksualności (z normą i patologią) jest jedną z form władzy oraz wytwarzania seksualnej tożsamości. Aby dookreślić powyższe tezy Pasternak kreśli mechanizmy kontrolowania seksualności. Po pierwsze Foucault zauważa, iż rzekomo tylko dochodzi to tłumienia sfery seksualnej człowieka w kulturze europejskiej. Od końca 16 wieku mamy do czynienia z zachętą do mówienia na ten temat. Po drugie, to co było na początku rodzajem wyznania (ekspresji) staje się stopniowo wytwarzaniem prawdy o seksualności (wytwarzaniem prawdy o seksie...) a tym samym i o człowieku co dodatkowo pozwala kontrolować ludzi.

Chrześcijaństwo wnosi nie tyle nową moralność co nowe techniki sprawowania władzy nad człowiekiem, nad jego seksualnością. W spowiedzi która kieruje do „wewnątrz” pod odpowiednim nadzorem produkowana jest prawda o jednostce (łącznie z produkowaniem jej tożsamości). Produkowanie prawd w tym o seksualności występuje rzecz jasna w szerszym kontekście prób odsłaniania w ogóle prawdy o seksualności. Następnie dochodzi do rzekomego według Foucaulta wyzwolenia z już ustalonych ograniczeń, ale wcale to nie rozwiązuje problemów seksualnych. Nie będzie ich rozwiązania skoro o ile nie ujmie się właściwe pojęcia „pragnienia” czy „pragnącego podmiotu” a dokładniej w nakłonienia jednostek to uznania się za podmioty pragnienia (w tym rzecz jasna pragnień seksualnych). Seksualność nie jest w istocie pragnieniem do rozpoznania ale „historycznym konstruktem”, urządzeniem, rodzajem chomąta służącego lepszemu ujarzmieniu jednostek. To, że chodzimy raczej do psychiatry/psychologa niż do konfesjonału niewiele zmieniło w kwestii tego, iż nie ma prawdy o seksualności lecz jedynie dyskurs o niej uwikłany w relacje władzy. Ogólniej, kiedyś wierzyliśmy duchownym a teraz psychiatrom którzy jako specjaliści mają rzekomo naukowy wgląd w nas, prawdę o nas. Foucault odróżnia bycie prawdomównym/kłamliwym od bycia prawdą, a także zdecydowanie twierdzi, że „prawda jest funkcją władzy”. Uznaję ten moment za jeden z najistotniejszych w przedstawionej pracy. Nie chodzi bowiem o to że „prawda daje władzę” lecz że „prawda **jest** władzą”. Jednak przy takim uznaniu analizy Foucaulta stają się trudno uchwytywalne, ze względu na utratę informacyjności zdań utożsamiających treści poznawcze z władzą.

Nauki o człowieku, wracając do prezentowanej pracy, które roszczą sobie pretensje do obiektywności, sądzą że wyrażają jakąś „prawdę” o nas, podczas gdy Foucault pokazuje, iż w rzeczywistości między władzą a wiedzą istnieje znak równości. Zadaniem nauki jest intensyfikacja zależności pod płaszczykiem niezależności i obiektywności.

Nauka odpowiada więc za zniewolenie współczesnego człowieka, tyle że owo zniewolenie nie jest odczuwane, bowiem ludzie są głęboko przeświadczeni, że ich przekonania, sądy, preferencje i pragnienia, które posiadają, wypływają z nich samych.

O ile jednak sądy i przekonania są i muszą być wytworzone pragnienia trudno, jak sądzę wytworzyć pragnienia/potrzeby. Czy potrzeba zwana głodem jest wytworzona? Oczywiście problem rozbija się o rozumienie terminu „pragnienie czy potrzeba” ale próżno szukać u Foucaulta odpowiednich odróżnień.

I. Pasternak zwraca uwagę (co jest bardzo istotne dla prowadzonego wywodu), iż władza to nie jakiś czysto negatywny ciemniejszy, że ma ona aspekty pozytywne (zapewnia choćby społeczeństwu trwałość jak w przypadku technik dyscyplinujących). Jednak Foucaultowi idzie o coś poważniejszego: o to, że jednostka jest **wytworem** społeczeństwa co rzecz jasna powtarzane często w pismach filozofia budzi uzasadnione przypuszczenie czytelnika, iż ludzie są rodzajem kukiełek sterowanych przez władzę.

Ostatecznie nie dzieje się tak jako, że mamy do czynienia ze zwrotem w myśli Foucaulta. Do wiedzy/władzy dołącza się etyka i estetyka istnienia w kontekście samorealizacji. Mamy więc prezentację owych technik samorealizacyjnych dotyczących ogólnie rozumianych „zabiegów wokoło siebie” czyli dietetykę, ekonomikę i erotykę. Pojawiają się swobodne dywagacje Foucaulta ze starożytnym tłem o porach roku, ciepłości i wilgotności, przemyśliwań czy akt seksualny osłabia czy nie, oraz inne rozważania o ciele. Następnie Foucault opisuje ekonomikę małżeństwa, a także bliską mu erotykę jako „sztukę wzajemnych odniesień mężczyzny i chłopca”.

Celem owych rozważań jest próba uzyskania wolności wobec wewnętrznego niewolnictwa żądz i zmierzanie ku „pełnemu rozkoszowaniu się sobą lub doskonałym zwierchnictwem samego siebie nad sobą”

Następnie Pasternak analizuje Foucaultowską etykę egzystencji z ważnym uwzględnieniem trzech aspektów moralności w której szczególną wagę ma stosunek jednostki do siebie pociągający „zabiegi około siebie” oraz uwzględnienie w czynie moralnym stosunku do rzeczywistości w której się działa oraz odniesienia jednostki do samej siebie rozumianego jako „ustanawianie siebie jako podmiotu moralnego”.

Etyka Foucaulta to etyka troski o siebie, na który składa się stosunek człowieka do samego siebie, do swoich możliwości, mówiąc ogólnie: do swojej egzystencji”.

Będąc śmiertelnie chory Foucault pisze dwa ostatnie tomy *Historii seksualności*, które to tomy miały mieć charakter taki jak dla starożytnych pisanie dzienników, z mądrością antyczną jako jego osobistą sprawą”, zaś gorączkowe redagowanie książek pełniło rolę „pracy nad sobą, autostylizacji”.

Jak jednak pogodzić, pyta Pasternak, wcześniejsze rozstrzygnięcia o podmiotowości jako tworze historycznym z następującymi potem próbami zbudowania autonomii człowieka?

Logika rozumowania Foucaulta, argumentuje autorka pracy, jest w gruncie rzeczy zaskakująca. „Bo skoro, – jak udowadniał na wiele sposobów autor – nasza człowiecza i zarazem jednostkowa tożsamość jest wyprodukowana przez trwające wiele wieków i działające na wiele sposobów działania władzy, to aby poczuć się wolnym, trzeba... walczyć z sobą, z własną tożsamością”.

Kłopot polega na tym (z czego zdaje sobie sprawę Pasternak), że nie ma **kto** walczyć z tożsamością (własną) skoro nią jesteśmy!!! Nie ma żadnego podmiotu poza wytworem. Musi się więc powstać podmiot wąpiący, ale ten jest albo wytworem władzy (dla jeszcze lepszego kontrolowania podmiotu) albo nie. Jeśli nie, to wcześniejsze rozważania Foucaulta (jak sądzę) trzeba wyrzucić do kosza.

Zatem jedyne, czym człowiek dysponuje, jest możliwość oporu, walki, która przybiera formę nieustannego kwestionowania, podważania, nieprzyjmowania jako oczywiste nawet najoczywistszych prawd. Niestety jest to czynność czysto negatywna. Ale niewiele nam wszak zostaje.

Podajemy więc do czego wzywa Foucault konkretne akty, czyny, które stanowią wyraz naszej woli. Ale woli czego? Woli troski o siebie. Nie rozumianej jako egoizm lecz i jako troska o innych. A bez panowania nad sobą to nie powiedzie. Uleganie żądom, pragnieniom czy emocjom nie jest wolnością, a wręcz przeciwnie – jest wyrazem tego, że człowiek jest niewolnikiem samego siebie, jest niewolnikiem swoich pożądań. „Aby być wolnym, należy wykonać pewną pracę nad sobą, a nawet ustanowić wobec samego siebie pewien stosunek dominacji, panowania, który starożytni Grecy nazywali *arche* – władzą, rozkazywaniem”.

Foucaultowska estetyka egzystencji jest zatem swoistym połączeniem etyki i estetyki. Swoistym, ponieważ materia, która stanowi jej centralny punkt jest życie człowieka, życie konkretnej jednostki ludzkiej. Celem zaś ma być, pisze Pasternak, ustanowienie samego siebie podmiotem etycznym; wykonanie takiej pracy nad sobą, która polega na praktykach wolności. Jej konsekwencją zaś ma być poczucie wolności, a właściwie poczucie bycia wolnym i bycia podmiotem swoich czynów.

W „*Zakończeniu*” Izabela Pasternak przypomina na ogólną strukturę swojej pracy z człowiekiem ujętym płaszczyźnie publicznej (zewnętrznej) a także w wymiarze prywatnym (wewnętrznym), niedostępnym ogółowi (myśli, pragnienia).

W publicznej podmiotowość jest wyprodukowana przez techniki władzy, podmiotowość to kategoria polityczna. Tak samo jednak dzieje się ze sferą prywatną, która jest także wytworem łącznie z byciem podmiotem swoich potrzeb.

„Człowiek, jaki wyłania się z tekstów Foucaulta, jest zatem podwójnie uwięziony, podwójnie pozbawiony ciała, i to uwięziony także wewnątrz samego siebie, jego więzienie to jego dusza, podmiotowość”.

Ta aktywność władzy nie jest określona w jego filozofii wyłącznie negatywnie ponieważ jak pisze I.Pasternak „u Foucaulta niejako poza podmiotem i podmiotowością istnieje możliwość pisanie o człowieku z perspektywy indywiduum, indywiduum pragnącego wolności” czyli wymknięcia się spod wpływów środowiska w którym urodził się i żyje.

Kim jest ten człowiek (co to znaczy tu „człowiek”) i skąd bierze się jego pragnienie skoro pragnienia są wytworzone? I po co chce wymykać się spod wpływów środowiska?

Podmiotowość można odpowiedzieć, ma swoje źródło nie tylko we władzy ale i możliwości wykonywania pewnej pracy nad sobą aby ukonstytuował się jako podmiot moralny co dziać się może przez ascezę, wstrzęźliwość i samodyscyplinę które właśnie są rodzajem władzy nad sobą samym.

Praca nad sobą, którą człowiek ma do wykonania, ma być sposobem stwarzania siebie, autokreacji. Jest to proces twórczy podobny do stwarzania dzieła sztuki, stąd Foucault posłużył się tu określeniem „estetyka egzystencji”. Etyka troski o siebie podniesiona do rangi sztuki, na którą składa się stosunek człowieka do samego siebie, do swoich możliwości, mówiąc ogólnie: do swojej egzystencji, to jedyna możliwość – zdaniem Foucaulta – aby człowiek doświadczył wolności.

2. Ocena formalnych i merytorycznych aspektów rozprawy

(a) zalety pracy

Oceniając pracę Izabeli Pasternak pt „*Człowiek a władza w filozofii Michela Foucaulta*” przede wszystkim warto podkreślić bardzo wysoki stopień jasności/klarowności przedstawionych rozważań.

W rozprawie z godną podziwu konsekwencją Pasternak realizuje nakreślony cel teoretyczny. Każdy kto zetknął się z myślą Foucaulta musi docenić wykonaną tu pracę. Poglądy filozofia są przedstawione rzetelnie, co wskazuje na znakomitą znajomość jego prac.

Myślę, że zaproponowana struktura przedstawionej pracy daje znakomitą podstawę do całościowego wglądu w dokonania Foucaulta (dla mnie do refutacji jego dokonań). Warto też wspomnieć o formalnie świetnym stylu w jakim pisana jest praca a także

rozległości lektur. Trzeba mieć dużo odwagi, wiary w siebie (i znakomitego promotora) by w ogóle zabrać się do tak syntetycznych opracowań Foucaulta.

(b) uwagi krytyczne

Do zasadniczych wad pracy zaliczyłbym niewielką ilość krytycznych uwag dotyczące myśli Foucaulta. Nie można powiedzieć, że ich nie ma, ale jest ich bardzo mało. Tymczasem wyniki namysłu Foucaulta właściwe co do każdej z jego głównych tez wręcz wołają o pytania i uściślenia. Gdyby autorka je zadała praca z pewnością byłaby jeszcze lepsza. Owe nasuwające się krytyczne uwagi zawarłem w tekście recenzji więc tylko je w sposób skrótowy przypomnę (podkreślić trzeba iż uwagi te dotyczą **myśli Foucaulta**)

1. Chaos terminologiczny dotyczący niemal każdej głównej kategorii : podmiot, władza, potrzeba i tak dalej. To, że nie dysponujemy definicjami klasycznymi nie znaczy, iż, nie dysponujemy niczym a bez jakichś określeń nie sposób cokolwiek powiedzieć

2. Stwierdzenie zmienności rzeczywistości w tym społecznej w której żyją ludzie, co między innymi sprawia, że autodefiniują się na różne sposoby to banał. Nie jest banałem natomiast teza o „wytwarzaniu” podmiotu przez zmienną rzeczywistość (dowolnego typu). Gdy to przyjąć wtedy słowo „podmiot” czy „człowiek” jest nadywmiarowe - nie ma wspólnej treści (jest zmienne), za każdym razem znaczy coś innego.

3. Negatywne określenie człowieka (np. wyrwa a porządku rzeczy) po pierwsze jest jałowe (i daje regres w nieustanych negacjach) a po drugie nie ma sposobu by określić „negatywne określenia czego?”.

4. Teza o powstaniu nauk humanistycznych w ich funkcji kontroli podmiotu, czy zapewnienia równowagi społecznej to kwestia genezy. Nawet jeśli tak było to treści poznawcze, które prezentują nauki humanistyczne można szacować poznawczo niezależnie od genezy. Natomiast pojęcie prawdy czy obiektywności epistemologicznej jest niestosowne nie tylko wobec nauk humanistycznych ale i w ogóle do jakiegokolwiek teoretycznej działalności człowieka. Tyle że nie ma to konsekwencji destrukcyjnych, nasze modele poznawcze są wywrotne, zawodne mniej lub bardziej wiarygodne ale jakąś wartość poznawczą da im się przypisać.

5. Foucault unika jednak powyższego zarzut w prosty sposób. U niego **wiedza jest władzą** (mamy tu utożsamienie tych pojęć).

Podobnie jak dawniej u W. Jamesa, skuteczność/użyteczność nie była kryterium prawdy ale nią samą. I dopiero wiedza/władza może wytworzyć podmiot (co by to nie było).

Jest to jednak teza nic-nie-mówiąca (nieinformująca) bo jest ona władzą. Wypowiedzenie jej to sposób działania władzy. Władzy czyli czego? Gdy pytamy co to jest ta władza to, rzecz jasna Foucault nie może odpowiedzieć na to pytanie poza wskazaniem władczych działań. Nie chodzi bowiem o to przypomnijmy, że wiedza daje władzę albo, że władza wpływa na przekazywaną wiedzę ale o ich utożsamienie. Pewnym sposobem obejścia określenia (czyli wiedzy bez władzy) będzie przypisanie władzy atrybutów boskich, i taki się u Foucaulta dzieje: władza jest wszechobecna ale nieuchwytna. Ustala jak bóg treść prawdy, produkuje ją, jest prawdą, i oczywiście wytwarza normy, podmioty (z ich tożsamością) a także zawartość podmiotów np. uznanie się za podmioty pragnienia w tym seksualnego.

Skąd się wzięła władza, jaką ma funkcję (chodzi mi o bycie władzą a nie o to co robi)? Nie znajdziemy odpowiedzi na takie pytania. Nie ma też wzmianek o mechanizmie wytwarzania (choć mamy stwierdzenia o procesie wytwarzania). Na przykład w jaki sposób władza może wytworzyć mnie jako głodnego albo będącego w stanie potrzeby seksualnej? Wiadomo, że służy to władzy ale czemu służy władza?

6. Pasternak widzi w ostatniej fazie twórczości Foucaulta samorealizację, budowanie autonomii człowieka (estetyka egzystencji). Ale co określa cenność autonomii (jaka jest jej funkcja czy cel)?. Wiemy natomiast, że do uzyskania wolności trzeba walki ze sobą, ze swoją tożsamością. Niestety sądzę, że to rozwiązanie jest nie do przyjęcia. Kto bowiem walczy z „własną tożsamością” skoro sam podmiot (z jego tożsamością właśnie) jest produktem władzy a nie ma innego niż wytworzony? Natomiast wskazanie na opór i nieustanne negowanie to tylko działalność czysto negatywna a trudno budować estetykę istnienia na negacji.

Ale być może zamiast „podmiotu” istnieje „konkretny człowiek”, „konkretna jednostka ludzka” z jego rozterkami i planami. Tyle, że takiego bytu, sądzę, w ogóle nie ma. Aby mówić o „konkretnym człowieku” trzeba dysponować modelem, który pozwoli nam na identyfikację a to wymaga jakieś wiedzy ponad stwierdzenie „konkretna jednostka”.

Wzniosłe nawoływanie to panowania nad sobą, ustanowienia siebie podmiotem etycznym (niezależnie od arbitralności tego postanowienia) wymaga (znowu) wiedzy o człowieku, wiedzy która nie jest władzą. Ale tego na gruncie Foucaulta zrobić się nie da.

3. Konkluzja.

Przedstawione powyżej uwagi nie dyskredytują pisanej z wielkim rozmachem oraz teoretyczną pasją, pracy.

W konkluzji stwierdzam, że spełnia ona wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie pani magister Izabeli Pasternak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Cezary Mordka